

# RZEŹ WOLI 1944

# TEKSTY HISTORYKÓW

# 1957-2014

Wybrał Maciej Grączewski, 2021

[almagra@op.pl](mailto:almagra@op.pl)

# RZEŹ WOLI. TEKSTY HISTORYKÓW.

W nawiasach, [ ... ], uwagi M.G.

Pierwsza z dat w tytułach wybranych tekstów jest rokiem pierwszego opublikowania tekstu, a druga data dotyczy roku wydania książki, z której korzystano przy opracowaniu wyboru tekstów.

**Adam Borkiewicz, 1957 r. „Powstanie Warszawskie 1944”, wyd. pierwsze, „PAX”, 1957 r.**

Str. 148:

„Już od południa na Woli w terenie opanowanym przez Niemców rozpoczęła się masowa rzeź ludności bez różnicy wieku i płci. Ofiarą jej padło ponad 38 tysięcy ludzi, tylko nielicznym udało się zbiec ku Śródmieściu i ku Okopowej. Całe przedmieście stanęło w płomieniach pożogi.”

**Jerzy Kirchmayer, 1957 r. „Powstanie Warszawskie”, wyd. dziesiąte, KiW 1984 r.**

Str. 282:

„Gdy tylko oddziały Reinefartha i Dirlewangera przesunęły się w głąb ul. Wolskiej, natychmiast specjalne grupy policjantów wywlekały na tyłach natarcia ludność z domów i nie bacząc na wiek i na płeć, od dzieci do starców, rozstrzeliwały masowo niewinnych i bezbronych. Ta straszliwa rzeź miała na celu rozwinięcie terroru w nieograniczonych i nie spotykanych rozmiarach, ażeby w ten sposób zastraszyć powstańców i zmusić ich do zaniechania walki. Jednocześnie na tyłach posuwającego się natarcia Niemcy palili

systematycznie zdobyte i zajęte nawet bez walki domy, mszcząc się w ten sposób na ludności i ułatwiając sobie oczyszczenie zdobytego terenu. W tym morzu krwi i ognia rozlewającym się na Woli w ślad za postęпами niemieckiego natarcia, chciał Himmler rękami uzbrojonych po zęby policjantów Reinefartha i kryminalistów Drlewangera utopić powstanie.”

**Hanns von Krannhals, historyk niemiecki, 1962 r. „Der Warschauer Aufstand 1944”, drugie wyd. niemieckie „Bernard & Graefe Verlag“, Frankfurt am Main, 1964. Polskie tłumaczenie „Powstanie warszawskie 1944” wyd. „Bellona“ 2017 r.**

Str. 185, 186:

„Wydarzenia na Woli przebiegały najczęściej tak, że wszystkich mieszkańców domów znajdujących się poza strefą walk wzywano do opuszczenia budynku. Na ulicach gromadziły się wtedy setki, a nawet tysiące ludzi, których odsyłano „do tyłu”. Po kilkuset metrach okazywało się jednak, że znajdują się nie w obozach zbiorczych, z których miano ich wywieźć dalej, ale na dziedzińcach fabryk, kościołów, w ogrodach i na podwórkach, które stawały się miejscami masowych egzekucji wszystkich tych, którzy mieli to nieszczęście, że ich tam zapędzono. Rozstrzeliwano strzałem w potylicę lub z karabinów maszynowych wszystkich bez wyjątku: mężczyzn i kobiety, starców i dzieci. Cywile, którzy w ten sposób zginęli 5 sierpnia na Woli, nie byli ani powstańcami, ani „podejrzanymi o przynależność do band (Armii Krajowej)”, lecz ludźmi w ogóle nienadającymi się do walki. Na terenach masowych egzekucji albo nigdy nie prowadzono walk, albo wstrzymano je 2-3 dni wcześniej.”

„Na Woli udało się, opierając się na polskich danych, oraz zeznaniach niemieckich świadków, zrekonstruować ok. 12 do 15 miejsc rozstrzeliwania cywilów których liczba z pewnością przekracza 10 000 osób.”

Str. 422:

„Masowa rzeź na Woli nie była efektem nalotu lotniczego, lecz świadomie wykonywanym przez wydających rozkazy, przekazujących je dalej, tolerujących i dokonujących egzekucji, okrucieństwem wobec mężczyzn kobiet i dzieci w dzielnicy nieuczestniczącej w walce. Jej bezsens, w świetle toczonych walk, zwiększa jedynie wymiar winy bezpośrednio uczestniczących w nich odpowiedzialnych osób.

Tablice pamiątkowe, małe drewniane krzyże i pomniki po obu stronach ulicy Wolskiej w Warszawie są niczym stacje drogi krzyżowej, dla której historia nie znajdzie uniewinnienia”.

**Adam Przygoński, 1980 r. „Powstanie Warszawskie w sierpniu 1944 r.” T 1 , PWN 1980 r.**

Str. 297:

„5 sierpnia, w drugiej połowie dnia, zastosowano bardziej zorganizowane formy eksterminacji ludności Woli. Zaniechano w zasadzie dokonywania małych egzekucji w poszczególnych domach. Ludność spędzano natomiast na wybrane miejsca straceń, położone głównie wzdłuż ulic Wolskiej i Górczewskiej. Były to najczęściej duże zabudowania i place fabryczne mogące pomieścić większą liczbę ofiar, a także parki, cmentarze, tereny przykościelne lub obszerne

dziedzińce większych kamienic. Ludność rozstrzeliwano tu najczęściej z broni maszynowej, większymi lub małymi grupami, przy czym każda nowa grupa ofiar wchodziła na ciała uprzednio już pomordowanych swych współbraci. W ten sposób powstały olbrzymie zwały ciał pomordowanych ...”

Str. 298 „ ... zestawienie ustalonych urzędowo, zarejestrowanych i upamiętnionych, najbardziej masowych miejsc straceń ludności Woli”. [uzupełnienie M.G.: ... zawiera 39 miejsc o łącznej przybliżonej liczbie 45 000 ofiar zamordowanych w dniu 5 sierpnia 1944 r. Największa liczba ofiar 10 000 ludzi jest wymieniona „w rejonie wiaduktu kolejowego u zbiegu ulic Moczydło, Sokołowskiej, Gostyńskiej i Zagłoby z Górczewską oraz na terenach za wałem kolejowym.]

**Joanna K. M. Hanson, historyk angielska, 1982 r. „Nadludzkiej poddani próbie”, książka oparta na dysertacji doktorskiej autorki, Czytelnik, 2004 r. II wyd.**

Str. 12:

„Usiłowania władz powojennego systemu komunistycznego, żeby zafałszować i przeinaczyć pamięć, przyczyniły się do tworzenia wokół powstania mitów”.

„ ... powinna zostać napisana polska monografia na temat ludności cywilnej i powstania. Niestety taka monografia nie powstała. Szkoda, ponieważ przedmiot wymaga dalszych badań”.

Str. 43:

„Tak więc, mimo iż po 5 sierpnia miano poniechać masowych egzekucji, trwały one nadal.”

str. 44 i 45:

„Nie ulega wątpliwości, że najstraszniejszych zbrodni na początku powstania Niemcy dopuścili się na Woli.”

„Ledwie wybuchły walki, rozpoczęła się rzeź ludności cywilnej”.

„Posuwając się w głąb dzielnicy, wzdłuż głównej arterii – Wolskiej, [uzupełnienie M.G.: oddziały Reinefartha ] zostawiały za sobą ciała tysięcy zamordowanych Polaków i płonące budynki – akcję tą przeprowadzano systematycznie.”

**Richard C. Lukas, historyk amerykański, 1997r. „Zapomniany holokaust”, DOM WYDAWNICZY REBIS, 2012 r.**

Str. 338:

To, co w pierwszych dniach sierpnia wydarzyło się na Woli i Ochocie, należy do najbardziej odrażających zbrodni II wojny światowej. Jednostki podległe Reinefarthowi tylko 5 sierpnia wymordowały 10 000 osób cywilnych.

**Niclas Sennerteg, szwedzki dziennikarz i autor książek, 2003 r. „Kat Warszawy”, Wydawnictwo Sensacje XX wieku, Warszawa 2009 r.,**

Str. 408:

„Sąd Krajowy we Flensburgu -2 Js700/61 - VI I/63 (I 403/66)

Wyrok

W procesie przeciwko emerytowanemu burmistrzowi Heinzowi Friedrichowi Reinefarthowi ur. 24 grudnia 1903 roku w Gnesen, [uzup. M.G.: Gniezno], zamieszkałemu w Westerland/Sylt, żonatemu, obywatelowi niemieckiemu

Na podstawie podejrzenia o udział w zbrodniach sprzecznych z prawem międzynarodowym, w odniesieniu do stłumienia Powstania Warszawskiego w sierpniu 1944 roku I Wydział Karny sądu we Flensburgu na posiedzeniu z udziałem sędziów dr Stoehra, radcy von Heyera, asesora sądowego dr Kraussa 24 maja 1967 roku postanowił co następuje:

Oskarżenie przeciwko pozwanemu zostaje umorzone ze względu na brak dowodów na podstawie wniosku prokuratury skierowanego do Sądu Krajowego we Flensburgu, zgodnie z paragrafem 198 kodeksu postępowania sądowego.”

**Norman Davies, historyk angielski, 2004 r. „Powstanie' 44”, ZNAK 2004 r.,**

str. 342, 343:

„ ... o świcie 5 sierpnia zaczął się zakrojony na szeroką skalę atak na zachodnie przedmieścia. Rozkazy Himmlera brano dosłownie. Potyczki z obrońcami miasta z Armii Krajowej były działaniem niemal marginesowym, albowiem przez dwa dni Niemcy skupili się na masakrowaniu każdego mężczyzny, każdej kobiety i każdego dziecka, którzy się znaleźli w ich polu widzenia. Nie oszczędzono nikogo – nawet sióstr zakonnych, pielęgniarek, leżących w szpitalach pacjentów, lekarzy, kalek i dzieci. Szacunkowe liczby ofiar rzezi na Woli i Ochocie wahają się od 20 000 do 50 000.”

**Jarosław Marek Rymkiewicz, 2008 r. „Kinderszenen”, Wydawnictwo Sic! , 2008r.**

Str. 76, rozdział „Polska w Europie – nie siłą, to po dobroci”:

Słowa Generalnego Gubernatora dr Hansa Franka, władcy Generalgouvernement, powieszzonego później według wyroku Międzynarodowego Trybunału Norymberskiego, wypowiedziane 14 stycznia 1944r. do zgromadzonych wtedy w krakowskiej Sali posiedzeń NSDAP Niemców:

„Gdy kiedyś wygramy wojnę, nie mam nic przeciw temu, aby zrobić siekaninę (Hackfleisch – siekane mięso) z Polaków i Ukraińców i z tego wszystkiego, co się tu wałęsa (herumtreibt) – zrobić z nimi to, co się tylko będzie podobało.”



Str. 140, 141, rozdział „Sens mordowania” :

„Powstanie Warszawskie było największym wydarzeniem w historii Polaków - w całej naszej historii nie było ( i pewnie nigdy już nie będzie) większego wydarzenia. Z tego największego wydarzenia w naszej historii wynikają też różne wielkie nauki – potrzeba będzie jeszcze wielu dziesięcioleci, wielu stuleci, żeby się z nimi zapoznać, żeby je przemyśleć i dobrze zrozumieć.”

**Philipp Marti, historyk szwajcarski, 2014 r. „Sprawa Reinefartha”, „nieco zmieniona wersja jego rozprawy doktorskiej”, Świat Książki, 2016 r. ,**

str. 276:

„Flensburgscy śledczy, którzy ani przez pozasądowe osobistości jak Kempner, ani przez krytyczne relacje w prasie, czy do 1964 r. przez Krannhalsa nie dali się nakłonić do przeprowadzenia na szeroką skalę przesłuchań polskich świadków, przejawiali ogromną pracowitość w gromadzeniu zeznań świadków niemieckich. ... Jednak z reguły niewiele z tego nakładu pracy wynikało. Większość przesłuchiwanym weteranom akcji w Warszawie zeznawała, że nie pamięta rozkazu likwidowania ludności i tylko ze słyszenia wie cokolwiek o ekscesach, przy czym często starała się je pośrednio usprawiedliwiać.”

**Piotr Gursztyn, 2014 r. „Rzeź Woli. Zbrodnia nierozliczona”,  
DEMART SA, 2014 r.**

Str. 12, 13:

„ Obok Holokaustu jest to największa zbrodnia wojenna, o wszelkich cechach ludobójstwa, dokonana na ziemiach polskich. Według różnych szacunków na małym obszarze jednej tylko dzielnicy w ciągu zaledwie kilku dni zostało zamordowanych od 30 do 60 tysięcy całkowicie bezbronnych ludzi.”

„ ... to największa znana jednorazowa masakra, która dotknęła Polaków w całości ich zapisanych dziejach, a rozpatrując jej wymiar w czasie II wojny światowej na terenie Europy, należy ją uznać za największą popełnioną zbrodnię tego rodzaju. Najbardziej jednak zaskakuje i zdumiewa fakt, że zbrodnia pozostała do dziś nieukarana i niezadośćuczyniona.

Co gorsza, wiedza o Rzezi Woli nie jest powszechna nawet w Polsce i samej Warszawie.”

„Skala uczczenia ofiar jest uwłaczająca ich pamięci.”

„Przed skromnym pomnikiem upamiętniającym pomordowanych w tej monstrualnej masakrze nie klęczał ani nie przepraszał żaden polityk z Niemiec , a można być niemal pewnym, że nawet nie słyszał o tej zbrodni.”

**Halina Taborska, 2014 r., „Miasto, które nie zginęło. Ludność cywilna Warszawy 1939-1945 i pomniki jej poświęcone”, BELLONA SA, 2014,**

Str. 7:

„Praca stanowi niewielki krok ku pełniejszej prezentacji memorialnych znaków Warszawy poświęconych ludności cywilnej.”.

str. 90:

tekst o pomniku pozostającym do dzisiaj bez nazwy i adresu:

„ W tym samym roku [2004] charakter miejsca pamięci został poważnie zakłócony, gdyż wybudowano w pobliżu

[ uzupełnienie M.G.: Obecnie jest to teren za pomnikiem, znajdujący się częściowo na terenie masowego mordu tysięcy Polaków na podwórku drewnianego domu spalonego w 1944 r. , wówczas przy ul. Górczewskiej nr 46, przy północnej stronie ul. Górczewskiej za wiaduktem kolejowym. ]

salon samochodowy z parkingiem. Rozważano możliwość przeniesienia krzyża, ale organizacje kombatanckie oraz inne grupy społeczne uznały to za profanację, a także fałszowanie historii, pierwszy krzyż oznakował bowiem i uświęcał właściwe miejsce egzekucji. Sześć lat później przybył nowy element w postaci wysokiej na blisko 3 metry czarnej tablicy pamiątkowej z napisem:

„Miejsce Pamięci Narodowej, teren masowego mordu”.

... „Napis końcowy głosi:

Ich śmierć jest ceną naszej wolności.

Ochrona ich pamięci służy ochronie naszej wolości”.

[ uzup. M.G.: W 2012 r. postawiono w miejscu starego upamiętnienia nowe, autorstwa Marka Moderau, z wielkim krzyżem, 18 tablicami z nazwiskami 1085 znanych ofiar i nową tablicą pamiątkową z tekstem zakończonym słowami: NASZA PAMIĘĆ O NICH ŚWIADCZY O NAS. ]

„Losy i kształt tego miejsca pamięci narodowej mogą ulec dalszym przemianom, a doraźnym problemem jest przede wszystkim to, że bezpośredni kontekst urbanistyczny nie służy skupieniu, modlitwie, czy historycznej refleksji.”

Koniec wyboru tekstów.